

Dr hab. Ewa Szafrńska, prof. UŁ
Instytut Geografii Miast, Turyzmu i Geoinformacji
Wydział Nauk Geograficznych
Uniwersytet Łódzki

Recenzja

rozprawy doktorskiej Pani mgr Anny Gralewskiej
pt.

Sąsiedztwo jako dynamiczna struktura społeczno-przestrzenna. Kształtowanie relacji współzamieszkiwania na przykładzie miasta Gdańska

przygotowanej pod kierunkiem naukowym promotora
dra hab. prof. UG Mariusza Czepczyńskiego,
na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego

Zgodnie z wymogami, które wynikają z przepisów ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, opinia dotycząca rozprawy doktorskiej powinna zawierać odpowiedź na następujące pytania:

- 1) czy rozprawa doktorska prezentuje ogólną wiedzę teoretyczną osoby ubiegającej się o nadanie stopnia doktora w określonej dyscyplinie;
- 2) czy rozprawa doktorska wykazuje umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej przez osobę ubiegającą się o nadanie stopnia doktora;
- 3) czy rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne rozwiązanie w zakresie zastosowania wyników własnych badań naukowych w sferze gospodarczej lub społecznej.

I. Uwagi ogólne

Wybrany przez Autorkę temat rozprawy jest aktualny i ważny w dobie szybkich przemian społecznych, w tym w szczególności wzrostu mobilności rezydencjalnej Polaków oraz rosnącej detradycjonalizacji i wzrostu indywidualizacji (o czym pisał m.in. Ulrich Beck w pracy „Społeczeństwo ryzyka”), które silnie wpływają na relacje społeczne, także te w miejscu zamieszkania. Ponadto jak słusznie zauważa Autorka *problem kształtowania się sąsiedztw wielkomiejskich wydaje się być szczególnie istotny przy narastającym znaczeniu trendów partycypacyjnych, rozwoju aktywnego społeczeństwa obywatelskiego i trendów lokalizmu*. Ważny jest także wobec globalnych wyzwań, takich jak choćby masowy napływ uchodźców z Ukrainy po 2022 roku, który zmienił krajobraz społeczny w miastach polskich oraz okres pandemii COVID-19, które zrewidowały nasze relacje kształtowane we wspólnotach zamieszkiwania. Dobór tematu pracy uważam zatem za trafny, a przy tym reprezentujący duży walor aplikacyjny.

II. Ocena struktury, strony formalnej i kompletności rozprawy

Praca liczy 298 stron (281 stron tekstu zwartego oraz 17 stron spisów i bibliografii) i składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów (po trzy podrozdziały każdy) oraz podsumowania. Zawiera 12 tabel i aż 113 rycin, streszczenie oraz wykaz skrótów i akronimów. Pod względem kompletności rozprawa zawiera zatem wszystkie elementy wymagane od tego typu opracowania.

Do strony formalnej mam jednak następujące zastrzeżenia:

- nadmierne rozdrobnienie struktury pracy. W podrozdziałach wydzielono ponad 50 nienumerowanych części opatrzonych śródtytułami, nieujętych w spisie treści. Wiele z nich powinny być połączonych a część zostać przekształcona na podrozdziały pierwszego lub drugiego rzędu. Liczne śródpodsumowania przy równoczesnym braku podsumowań całych rozdziałów rozmywają przekaz i utrudniają wydobycie z tekstu tego, co najważniejsze.
- bibliografia licząca blisko 150 pozycji jest pozornie obszerna, jednak dużą jej część stanowią źródła prasowe i internetowe, raporty i dokumenty strategiczne - w większości nierecenzowane. Korzystanie z nich nie jest błędem, gdy stanowią materiał badawczy (np. w analizie dyskursu), ale w recenzowanej pracy zostały potraktowane także jako źródło wiedzy, co nie jest uprawnione. Odczuwalny jest przy tym niedostatek współczesnej literatury zagranicznej, niezbędnej do umiejscowienia badań w kontekście szerszym niż krajowy.
- w bibliografii brakuje wielu prac wielokrotnie cytowanych w tekście - zarówno pozycji uznanych za klasykę (np. J. Gehl, J. Jacobs), jak i mniej znanych, lecz istotnych dla toku rozumowania. Autorki (m.in. Mironowicz 2016, Damurski 2020), co jest poważnym uchybieniem warsztatowym.
- materiał ilustracyjny, choć bogaty, nie jest mocną stroną pracy. Wiele rycin to rozbudowane kolorowe infografiki i piktogramy, często mało czytelne, w których forma dominuje nad treścią, przez co nie spełniają wymogów ilustracji naukowych. Wiele rysunków ma również po dwa różne tytuły - wewnątrz rysunku i w podpisie, a część map nie ma skali.
- w pracy odnotowano drobne, ale dość liczne błędy o charakterze technicznym (literówki, nawet w nazwiskach, niedokończone zdania, różne sposoby cytowania literatury w tekście), ale też redakcyjnym (błędy gramatyczne, błędy stylistyczne) i niestety rzeczowym. I mimo, że nie ma prac wolnych od tego rodzaju błędów, to jednak można odnieść wrażenie, że w recenzowanej rozprawie ich liczba przekracza średnią dla tego typu prac. Wydaje się zatem, że w ostatecznej redakcji pracy zabrakło niezbędnej staranności lub też Autorka nie zapanowała nad całością tak obszernego tekstu.

III. Ocena zawartości poszczególnych rozdziałów

Wstęp

Obszerny Wstęp pełni funkcję rozdziału wprowadzającego: zawiera uzasadnienie badań, problem badawczy, cel, hipotezy, metody, zakres pracy oraz przegląd literatury z identyfikacją luk badawczych. Ze względu na jego rolę, pokazuje bowiem cały tok rozumowania przyjęty w pracy, poświęcam mu więcej uwagi.

- **Teza wyjściowa.** Już na pierwszej stronie Autorka stwierdza, że *Współcześni Polacy, zwłaszcza mieszkańcy dużych miast, żyją w warunkach rosnącej koncentracji oraz coraz silniejszych współzależności z sąsiadami*. Co więcej podtrzymuje ten sąd w dalszych częściach pracy, także po przeprowadzeniu badań. Trudno się z nim zgodzić: nie jest on poparty badaniami, a nawet pozostaje w sprzeczności z obecnym stanem wiedzy o relacjach sąsiedzkich w polskich miastach. Oczywiście istnieją silne wspólnoty sąsiedzkie, jednak nie uprawnia to do podobnej generalizacji.
- **Problem badawczy** sformułowano opisowo (*dynamiczna ewolucja sąsiedztw i ich niemalejące znaczenie dla jakości życia mieszkańców dużych polskich miast*), przez co nie wiadomo, w jaki sposób miałyby zostać rozwiązany. Deklaracja ujęcia dynamicznego nie znajduje uzasadnienia w części empirycznej, która w istocie pokazuje *status quo*. A rozważania w rozdziale piątym dotyczące wymiaru temporalnego badanych zjawisk, są raczej autorskim przeglądem literatury i przemyśleniami własnymi Autorki, nie zaś wynikiem badań. Wątpliwości budzi też zawarty w problemie badawczym postulat ponownego zdefiniowania sąsiedztwa - pojęcia tak szeroko opisanego i wielorako definiowanego w literaturze, że nie ma powodu go redefiniować. Moim zdaniem rzeczywistym problemem badawczym pracy było raczej ukazanie współczesnych przejawów czy też form manifestowania się sąsiedztwa (sąsiedzkości) na przykładzie gdańskich osiedli i odpowiedź na pytanie jaki wpływ mają na nie cechy badanych osiedli oraz działania animacyjne, w szczególności te animowane przez różnego rodzaju instytucje.
- **Cel pracy** sformułowano zasadniczo poprawnie, jednak i tu przyjęto badanie ewolucji, którego zaplanowane procedury nie przewidują. Zbędny jest również zawarty w nim aspekt ocenny („wysoko rozwinięte relacje”), zamiast po prostu relacje. Podobnie pytanie o to „jakie czynniki” jest zbyt ogólne - przedmiotem badań są w istocie cechy osiedli mieszkaniowych (w badaniach ilościowych) i działania animacyjne, które modyfikują badane zjawisko (w badaniach jakościowych). Znacznie precyzyjniej zamysł Autorki wyeksplikowany jest na s. 6, gdzie pisze, że w pracy *podjęto się delimitacji osiedli mieszkaniowych, przeprowadzenia ich typologii i oceny poziomu natężenia przejawów sąsiedzkości, a w rezultacie analizy cech osiedli, które wpływają na kształtowanie się tej specyficznej przestrzeni społecznej*. W pracy obecne są ponadto

cele metodologiczny i aplikacyjny, niewymienione wyraźnie wśród celów, choć wszystkie powinny zostać jasno przedstawione.

- **Hipotezy.** Hipoteza główna, która brzmi *Sąsiedztwa ulegają zmianom w czasie i pozostają wrażliwe na wahania czynników makrospołecznych, natomiast ich charakter zależy od konfiguracji cech osiedli mieszkaniowych* wydaje się niestety dość banalna, ponieważ tezy tego rodzaju zostały już potwierdzone w licznych pracach socjologicznych i geograficznych, które Autorka przywołuje, a zatem można sądzić że zna. Jest przy tym zbyt ogólna: badanie dotyczy jednego miasta, a hipoteza odnosi się do zjawiska w ogóle. Gdańsk nie został wybrany jako miasto modelowe, formułowanie zatem tak ogólnych hipotez nie jest uprawnione, ponieważ niemożliwa jest ich weryfikacja. To samo przekonanie o nadmiernej oczywistości i ogólności dotyczy hipotezy pomocniczej nr 2. Hipotezy 3, 4 i 5 zbudowano poprawnie, ponieważ zgodnie ze swoją funkcją, stanowią doprecyzowanie hipotezy głównej.
- **Odwrócony tok rozumowania.** Autorka przedstawia pytania noszące znamiona pytań badawczych (s.14), ale podaje, że odpowiedzi na nie ma dostarczyć weryfikacja hipotez. Zwykle przyjmuje się kierunek odwrotny: to pytania prowadzą do rozwiązania problemu, realizacji celu i weryfikacji hipotez. Z pytań tych wynika ponadto, że badaniu poddano dwa typy sąsiedztwa - kooperacyjne i solidarnościowe - podczas gdy w celu pracy przywołano tylko jeden z nich.
- **Metody.** Do metod badań zaliczono błędnie dedukcję i indukcję, które są sposobami rozumowania (jeśli metodami to metodami nauki czy też metodami wyjaśniania), a nie metodami badawczymi. Szerokość zastosowanego instrumentarium metod zasługuje na uznanie, ale ich nadmiar może niekiedy prowadzić do pewnego rozluźnienia dyscypliny badawczej i miejscami pobieżnego wnioskowania, co zdarzyło się również i w tej pracy. Nie mam większych zastrzeżeń do części ilościowej, w której Autorka wykazała się dobrym warsztatem; zastrzeżenia budzi natomiast sposób zastosowania metod jakościowych, wymagających szczególnej ostrożności w doborze źródeł i wnioskowaniu. Podobnie wielość tych źródeł (szczególnie w części jakościowej), choć robi wrażenie i świadczy o dużym nakładzie pracy, przytłacza szczegółowością i nie zawsze przekłada się na jakość ich analizy.
- Część zatytułowana **Przegląd literatury** ma charakter wybiórczy o niejasnym kryterium doboru. Pominięto sporą część dorobku tzw. socjologii osiedlowej (E. Kaltenberg-Kwiatkowska, W. Siemiński), a także prace np. A. Bujwickiej, A. Michalskiej-Zyły, M. Fuhrmann, J. Gądeckiego, M. Nowaka, M. Kowalewskiego oraz geografów; zaś wśród opracowań dotyczących osiedli mieszkaniowych prace np. I. Borowik czy E. Szafrąskiej. W pracach o Gdańsku brakuje np. pracy o przestrzeni społecznej M. Szmytkowskiej. Co prawda część tych nazwisk pojawia się w dalszych fragmentach rozprawy, ale to sprawia, że ich nieobecność w tym przeglądzie jest jeszcze bardziej niezrozumiała.

- **Operacjonalizacja pojęć.** Zasadnicze zastrzeżenie do części wstępnej dotyczy braku operacjonalizacji kluczowych kategorii: sąsiedztwo, sąsiedzkość, relacje sąsiedzkie, przejawy sąsiedzkości, natężenie sąsiedzkości (i natężenie sąsiedztwa), charakter sąsiedztwa. Pojęcia te z natury nieostre, powszechne w języku potocznym i wielorako definiowane w pracach naukowych wymagają szczególnej dyscypliny terminologicznej. Autorka używa niektórych z nich zamiennie, mimo że wydają się mieć różne znaczenia, co wprowadza dodatkowy chaos i czyni wiele założeń pracy mało czytelnymi.

Rozdział 1. Kontekstualizacja sąsiedztwa wielkomiejskiego

Podrozdział 1.1 opiera się na wielu bardzo różnorodnych materiałach: wynikach badań innych autorów, badań CBOS, treściach z mediów społecznościowych, portalu internetowych, prasie codziennej i tabloidowej, filmach i serialach (łącznie z serią „Sami swoi”, jakże odległą od kontekstu wielkomiejskiego), wypowiedziach celebrytów, przysłowia ludowych, a nawet treściach generowanych przez modele językowe AI. Doceniając wysiłek włożony w ten przegląd, muszę stwierdzić, że wrywkowy charakter i przypadkowe zestawienie tych materiałów niewiele wnosi do pracy i nie przybliża do realizacji celów ani weryfikacji hipotez. Rozdział, który wedle deklaracji Autorki (s. 18) ma stanowić „fundament teoretyczny pracy”, nie spełnia tej funkcji - nie mierzy się ze złożonością omawianych pojęć, a nawet pogłębia chaos terminologiczny. Znaczna jego część mogłaby zostać usunięta bez szkody dla rozprawy.

Podrozdział 1.2, poświęcony ramom teoretycznym, powinien rozdział otwierać, a nie następować jako drugi w kolejności. Zawiera on szeroki przegląd literatury oraz istniejących definicji i podejść badawczych, na bazie którego Autorka definiuje sąsiedztwo *jako oswojony fragment przestrzeni osiedlowej dużego miasta, w którym społeczność aktywnie lub biernie uczestniczy w systemie relacji i zobowiązań związanych z miejscem zamieszkania* (s. 68). Jeśli jednak sąsiedztwo jest fragmentem przestrzeni, czyli obszarem, co implikuje używanie tego pojęcia w liczbie mnogiej (*budowanie sąsiedztw, przyszłość sąsiedztw*) to skąd bierze się *natężenie (intensywność) sąsiedztwa*, będące przedmiotem badań ilościowych? I dlaczego natężenie sąsiedztwa używane jest zamiennie z natężeniem sąsiedzkości? Czy sąsiedztwo i sąsiedzkość to synonimy? Są to pytania podstawowe, a odpowiedź na nie jest niezbędna do zrozumienia miejscami zawilego toku rozumowania Autorki.

W podsumowaniu (s.75) Autorka pisze, że skłania się ku *trójpoziomowemu definiowaniu sąsiedztwa jako efektu powiązań między przestrzenią geograficzną, przestrzenią zamieszkiwania i przestrzenią społeczną*, uznając zarazem, że ta definicja stanowi *solidną podbudowę teoretyczną dalszych badań i wnosi nowe spojrzenie na tę strukturę w polskich naukach o mieście*. Z oceną tą nie mogę się w pełni zgodzić. Sądzę, że mimo deklaracji Autorka nie przedstawiła jednoznacznej definicji sąsiedztwa, którą stosowałaby konsekwentnie w dalszych rozdziałach pracy, gdzie posługuje się tym pojęciem nie zawsze zgodnie ze sformułowanymi tu ustaleniami.

Rozdział 2. Przestrzenny wymiar sąsiedztwa wielkomiejskiego

W podrozdziale 2.1 Autorka przedstawia kolejne fazy rozwoju miejskiego po 1916 r. i sposób ich adaptacji w Gdańsku, wskazując uwarunkowania i odrębność tego miasta. Informacje te, choć interesujące, przedstawiono w sposób chaotyczny, miejscami spłycony i w zbyt małym stopniu oparty na rzetelnych źródłach archiwalnych - głównie na literaturze współczesnej, artykułach prasowych, raportach i obserwacjach własnych. Prowadzi to też niekiedy do błędów rzeczowych, np. omawiając rozwój koncepcji urbanistycznych i ich przejawy w formach polskich osiedli (ryc. 40), Autorka pominęła koncepcję osiedla społecznego rozwijaną przez B. Brukalską oraz H. i S. Syrkusów, czyli jedną z najważniejszych w polskim dorobku architektoniczno-urbanistycznym I połowy XX w. Omówienie jej w dalszej części pracy nie usprawiedliwia tego pominięcia. Trudno również zgodzić się ze stwierdzeniem, że socjalistyczne WOM, w tym radzieckie mikrorajony, powstawały w oparciu o ideę C.A. Perry'ego, choćby ze względu na jej amerykański rodowód; ich inspiracją był raczej dorobek modernizmu, w szczególności postulaty Karty Ateńskiej oraz niemiecka idea Existenzminimum (Minimalwohnung).

Własna definicja osiedla mieszkaniowego (s. 115) jako obszaru mieszkaniowego stanowiącego jeden lub kilka zespołów mieszkaniowych współkorzystających z infrastruktury, obiektów usługowych i terenów rekreacyjnych wydaje się niepełna, ponieważ nie określa jego minimalnej ani maksymalnej skali.

Podrozdział 2.3 poświęcono ważnej z punktu widzenia pracy procedurze delimitacji gdańskich osiedli mieszkaniowych. Procedury takie, jeśli oparte są na prawidłowych kryteriach i odzwierciedlają faktyczne zróżnicowanie przestrzenne, mają dużą wartość aplikacyjną i stanowią istotne osiągnięcie naukowe. Zastosowane przez Autorkę kryteria są szczegółowe, bazują na wielu źródłach i odnoszą się do innych wcześniejszych wewnętrznych podziałów miasta, dzięki czemu całą procedurę oceniam jako przeprowadzoną starannie i z uwzględnieniem lokalnego kontekstu przestrzennego. Wymaga ona jednak jaśniejszego i bardziej precyzyjnego objaśnienia - ryc. 56, mająca charakter infografiki złożonej z licznych piktogramów, raczej zaciemnia niż rozjaśnia zastosowaną metodologię podziału. Wątpliwość budzi także umieszczenie struktury własności wśród przesłanek zwyczajowych (tab. 7, s. 123). Nie zostało też wyjaśnione, jak potraktowano pozostałe tereny mieszkaniowe, które znalazły się poza wyodrębnionymi osiedlami i co sprawia, że określony fragment przestrzeni mieszkaniowej stanowi „osiedle mieszkaniowe” a inny nie.

Rozdział 3. Od współzamieszkiwania do dobrosąsiedztwa

Rozdział wprowadza pojęcie stylu zamieszkiwania, które nie zostało wcześniej wyjaśnione, mimo że jest ważnym konstruktem teoretycznym, na którym opiera się ilościowa część badań. Autorka uzasadnia jego użycie odwołaniem do dokumentów strategicznych Wrocławia, co jednak uważam za dość niefortunne. Idea „zamieszkiwania” ma bowiem w wielu koncepcjach nauk społecznych, także w geografii społeczno-ekonomicznej i geografii

człowieka (m.in. D. Jędrzejczyk, K. Rembowska, M. Wójcik), głęboki sens humanistyczny, wiążąc się z budowaniem więzi z miejscem zamieszkania, jego oswajaniem i czynieniem zeń Tuanowskiego „miejscu”. Takie rozumienie odnajdujemy również w bogatym dorobku polskiej socjologii mieszkalnictwa. Tymczasem w pracy owe style zamieszkiwania są w istocie typami osiedli, wyodrębnionymi na podstawie klastrowania dziewięciu wskaźników ilościowych opisujących zróżnicowanie morfologiczne, funkcjonalne, społeczne i lokalizacyjne. Sama Autorka określa je zresztą *typami*, tworząc dziwnie brzmiące konstrukcje w rodzaju „styl zamieszkiwania typu podmiejskiego” czy „styl zamieszkiwania typu centralnego” (s. 151). A zatem styl czy typ? Nie umniejsza to jednak wartości samej procedury ich wyodrębniania, którą oceniam jako ciekawą i wartą dyskusji. Wyodrębniona typologia stanowi narzędzie porządkujące zróżnicowanie przestrzeni mieszkaniowej miasta i ważną zmienną dla dalszych analiz.

Zasadnicze zastrzeżenia budzi natomiast operacjonalizacja sąsiedztwa przyjęta w podrozdziale 3.2. Złożoną kategorię, omawianą wcześniej na kilkudziesięciu stronach, Autorka sprowadza do zaledwie trzech zmiennych, dotyczących w dodatku tylko jednego z pięciu typów sąsiedztwa wyodrębnionych przez P. Kryczkę - sąsiedztwa solidarnościowego. Są to: liczba spotkań w ramach Gdańskich Dni Sąsiadów organizowanych na osiedlu, liczba głosów oddanych w Gdańskim Budżecie Obywatelskim na projekty na osiedlu lub w sąsiedztwie oraz liczba zgłoszeń do Gdańskiego Centrum Kontaktów dotyczących terytorium osiedla.

Dobór tych cech jest zrozumiały - są mierzalne, opierają się na danych dostępnych i nie wymagają odrębnych badań społecznych. Zaskakuje jednak redukcjonizm tego podejścia wobec szerokich założeń części teoretycznej. Można było oczekiwać większej liczby wskaźników o wyższej wartości diagnostycznej, w tym wybranych elementów kapitału społecznego (np. frekwencja w wyborach lokalnych - dane dostępne według obwodów głosowania, liczba lokalnych stowarzyszeń i organizacji pozarządowych działających w skali lokalnej itp.).

Dyskusyjny jest także sposób ważenia zmiennych. Gdańskie Dni Sąsiadów obejmują zaledwie skromną część mieszkańców miasta (ok. 25 tys. osób rocznie), nie są zatem, mimo swej nazwy, dobrym miernikiem sąsiedzkości i z pewnością nie zasługują na przypisanie im najwyższej rangi (waga 7). Autorka ma rację, że organizacja festynów i spotkań sąsiedzkich może być traktowana *jako wskaźnik zdolności mieszkańców do wspólnego działania*, jednak nieuczestniczenie w takiej inicjatywie, zwłaszcza organizowanej ogólnie przez Urząd Miejski, nie oznacza braku cech zaangażowanego sąsiada. Nie wykluczono też możliwości, że w miejsce tych wydarzeń pojawiały się zupełnie inne, oddolne inicjatywy, znacznie lepiej świadczące o wysokim natężeniu sąsiedzkości osiedla.

Dwie pozostałe zmienne (BO I GCK) wymagają kompetencji cyfrowych, a więc wykluczają osoby starsze, które często w dużym stopniu realizują opisane w literaturze przejawy sąsiedzkości, także te badane w pracy. Zmienne te są raczej przejawem poziomu aktywności w sieci, istnieje bowiem wiele innych sposobów zgłaszania spraw do załatwienia,

problemów i niedogodności poza internetem. Ich użycie mogło więc zaburzyć wyniki ze względu na strukturę wieku mieszkańców. Prawdopodobnie tak się stało, skoro Autorka jako zaskakujący ocenia *brak potwierdzenia obecnych w literaturze tez o związku peryferyjnego położenia osiedli z ich izolacją społeczną*. Nie powinno to zaskakiwać również z innego powodu: osiedla peryferyjne mogą mieć bardzo różny skład społeczny w zależności od tego, czy powstały w oparciu o dawne wsie z zabudową zagrodową, czy „na surowym korzeniu” w wyniku ekspansji deweloperskiej.

W podrozdziale 3.3 Autorka wraca do cech osiedli, wskazując wśród czynników współwystępujących z wysoko rozwiniętym sąsiedztwem solidarnościowym czynnik urbanistyczny (intensywność zabudowy, zagęszczenie przestrzeni), funkcjonalny (zróżnicowanie funkcjonalne zabudowy) oraz społeczny (skala populacji i gęstość zaludnienia). Dane opisujące osiedla mają jednak charakter wybiórczy i nie oddają wszystkich aspektów ich zróżnicowania, podobnie jak dane, które posłużyły do konstrukcji wskaźnika sąsiedzkości. Również wniosek o współwystępowaniu cech wymagałby komentarza wobec faktu, że zakładane zależności miały mieć charakter przyczynowo skutkowy, a nie jedynie współwystępowania.

Rozdział 4. Budując wspólnotę. Działania na rzecz gdańskich sąsiedztw

Rozdział omawia „prosasiedzkie” działania Urzędu Miejskiego w Gdańsku, szczegółowo przedstawiając realizowane programy i projekty oraz ilustruje je licznymi przykładami. Niewiele z tego wynika jednak dla realizacji celów pracy. Materiał jest ciekawy, lecz uzyskane informacje pozbawione są wymiaru przestrzennego - poza ryciną 79, pokazującą zasięg centrów aktywności lokalnej, domów i klubów sąsiedzkich. Również bardzo szczegółowa analiza działalności jednego z takich domów sąsiedzkich nie wnosi do pracy nic nowego i jest jedynie ilustracją funkcjonowania instytucji wprowadzonej odgórnie, a nie oddolnie. Nieczytelne są ryciny mające ilustrować omawiane zjawiska (ryc. 81, 83, 84): przeładowane elementami graficznymi, z niezrozumiałą legendą i niespójne wobec wcześniejszych analiz (głosowanie w GBO i zgłoszenia do GCK przedstawiono jako punkty na mapie, podczas gdy wcześniej uwzględniano w przedziałach ich liczbę i natężenie).

Trudno w związku z tym zgodzić się ze stwierdzeniem Autorki, że *przeprowadzone analizy jakościowe w znacznym stopniu potwierdziły zasadność wniosków sformułowanych na podstawie badań ilościowych* (s. 240). Przedstawienie szeregu zjawisk -inicjatyw lokalnych społeczników, działalności rad dzielnic, procedur uchwalania miejscowych planów, spotkań konsultacyjnych, aktywności lokalnych sponsorów inicjatyw sąsiedzkich - z których wiele animowanych jest odgórnie, nie oddaje tego, co Autorka nazywa *poziomem sąsiedzkości osiedli*, lecz ilustruje życie sąsiedzkie wspólnot, ale w sposób wycinkowy. Materiał ten ma zatem walor głównie dokumentacyjny, nie analityczny. Ponadto omówione studia przypadków dotyczą innych jednostek niż obserwacja uczestnicząca. Lepszym rozwiązaniem byłoby wybranie po jednym osiedlu z każdego wyodrębnionego wcześniej typu (stylu

zamieszkiwania) i przeprowadzenie w nich badań pogłębionych - wówczas wnioski byłyby znacznie bardziej uprawnione.

Rozdział 5. Kierunki ewolucji sąsiedztw wielkomiejskich

Umiejscowienie tego rozdziału zaskakuje: wydaje się, że powinien być umieszczony znacznie wcześniej, ponieważ ma dużo bardziej ogólny charakter niż dwa poprzednie, a przede wszystkim odwołuje się w dużej mierze do literatury i intuicji Autorki, nie zaś do przeprowadzonych badań. Choć wiele zawartych w nim ustaleń jest słusznych, niewiele dowiadujemy się z niego o gdańskim sąsiedztwie. Znamienne, że pojawiają się tu wątki nieobecne we wcześniejszych częściach pracy - wiek mieszkańców, ich zasiedziałość i długość zamieszkiwania - wskazywane jako istotne zmienne warunkujące sąsiedzkość.

Wątpliwości budzi zaproponowany na s. 249 cykl życia sąsiedztwa, prowadzący od narodzin aż po śmierć. Wydaje się bowiem, że wraz z końcem konkretnych inicjatyw czy działań, sąsiedztwo nie umiera; a dopóki ludzie mieszkają obok siebie, istnieje jakaś forma sąsiedztwa, a raczej sąsiedzkości. Wydaje się, że Autorka nadmiernie nawiązała tu do cyklu życia konfliktu, który rzeczywiście w pewnym momencie się kończy. Proponowałabym w to miejsce kategorię ewolucji i zmiany form/przejawów sąsiedztwa czy też sąsiedzkości w reakcji na czynniki egzo- i endogeniczne.

Treść tego rozdziału ma taki poziom ogólności, że mogłaby dotyczyć właściwie każdego dużego miasta; poruszane kwestie mają niewielkie odniesienie do gdańskich osiedli mieszkaniowych i ich specyfiki. To samo można powiedzieć o zawartej w nim analizie SVOR, choć prawidłowo identyfikuje ona problemy zidentyfikowane w Gdańsku. Również kończące ten rozdział rekomendacje, tylko częściowo opierają się na wynikach badań empirycznych i z powodzeniem można sformułować je bez badań i zastosować w każdym dużym mieście.

IV. Pytania i kwestie do dyskusji podczas obrony

- Czy sąsiedztwo i sąsiedzkość są w rozprawie synonimami? Jeśli nie, jak Autorka rozgranicza te pojęcia oraz kategorie pochodne: relacje sąsiedzkie, przejawy sąsiedzkości, natężenie i charakter sąsiedztwa (sąsiedzkości)?
- Jeśli sąsiedztwo zdefiniowano jako fragment przestrzeni (obszar), to co oznacza natężenie (intensywność) sąsiedztwa/ przejawy sąsiedztwa i w jaki sposób mogą one różnicować się według stylów zamieszkiwania/cech osiedli?
- Jak Autorka uzasadnia sprowadzenie wielowymiarowej kategorii sąsiedztwa do zaledwie trzech wskaźników o bardzo dyskusyjnej mocy diagnostycznej? Na jakiej podstawie przyjęto zastosowany system wag, w szczególności najwyższą rangę Gdańskich Dni Sąsiadów?
- Jakie przesłanki przemawiają za zastosowaniem metafory cyklu życia zakończonego śmiercią sąsiedztwa zamiast kategorii ewolucji i zmiany?

- Jakie kryteria zastosowano w określaniu która przestrzeń mieszkaniowa miasta jest, a która nie jest osiedlem mieszkaniowym?

V. Wnioski końcowe

Odnosząc się do pytań wskazanych w art. 187 ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, stwierdzam, co następuje.

Ad 1. Ogólna wiedza teoretyczna. Rozprawa dokumentuje dobrą orientację Autorki w problematyce sąsiedztwa wielkomiejskiego i osiedli mieszkaniowych oraz w dorobku różnych dyscyplin zajmujących się tą tematyką. Przegląd literatury jest obszerny (choć miejscami niepełny), a identyfikacja luk badawczych w większości trafna. Wiedza ta nie do końca jednak została uporządkowana i wykorzystana z należytą dyscypliną: przeglądy mają charakter wybiórczy, a kluczowe pojęcia nie zostały jednoznacznie zoperacjonalizowane. Mimo tych zastrzeżeń uznaję warunek prezentowania ogólnej wiedzy teoretycznej w dyscyplinie za spełniony.

Ad 2. Umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Autorka samodzielnie zaprojektowała i przeprowadziła rozbudowane postępowanie badawcze: dokonała delimitacji osiedli mieszkaniowych Gdańska, zbudowała ich typologię w oparciu o klastrowanie wskaźników, skonstruowała miernik natężenia badanego zjawiska (co prawda w dość redukcyjny sposób) i przeprowadziła statystyczne analizy zależności, uzupełniając je badaniami jakościowymi, w tym obserwacją uczestniczącą. Część ilościowa badań świadczy o dobrym opanowaniu warsztatu. Zastrzeżenia budzi natomiast dyscyplina warsztatowa w części jakościowej, która z natury jest trudniejsza i wymaga dużej powściągliwości we wnioskowaniu. Zawodzi także staranność redakcyjna, w tym poważne uchybienie w postaci braku w bibliografii licznych prac cytowanych w tekście. Uchybienia te dotyczą jednak warsztatu pisanego rozprawy, nie zaś zdolności do samodzielnego prowadzenia pracy badawczej, którą Autorka wykazała. Warunek ten z pewnymi zastrzeżeniami, uznaję zatem za spełniony.

Ad 3. Oryginalne rozwiązanie problemu naukowego. Sposób sformułowania problemu badawczego i hipotezy głównej uważam za dyskusyjny, a deklarowane ujęcie dynamiczne nie znalazło pokrycia w procedurach empirycznych. Rozprawa zawiera jednak elementy o charakterze oryginalnym: autorską, samodzielnie przeprowadzoną i uwzględniającą lokalny kontekst przestrzenny procedurę delimitacji gdańskich osiedli mieszkaniowych; opartą na niej typologię, stanowiącą narzędzie analizy zróżnicowania przestrzeni mieszkaniowej miasta; a także próbę pomiaru przejawów sąsiedztwa (sąsiedzkości) na danych zastanych, umożliwiającą ujęcie kartograficzne. Rezultaty te, szczególnie w ilościowej części badań, mają walor aplikacyjny, zarówno dla polityki miejskiej Gdańska, jak i dla dalszych badań porównawczych. Warunek ten uznaję zatem także za spełniony.

Podsumowując: recenzowana rozprawa dotyczy tematu ważnego i aktualnego, opiera się na obszernym materiale własnym i przynosi wyniki ciekawe poznawczo oraz aplikacyjnie. Zgłoszone przeze mnie zastrzeżenia są liczne i miejscami zasadnicze - dotyczą przede wszystkim braku dyscypliny terminologicznej, sposobu sformułowania problemu i hipotez, redukcjonistycznej operacjonalizacji kluczowych kategorii, słabości części jakościowej oraz uchybień warsztatowych w zakresie bibliografii i redakcji tekstu. Nie podważają one jednak zasadniczej wartości podjętego przedsięwzięcia badawczego.

Stwierdzam zatem, że rozprawa doktorska pani mgr Anny Gralewskiej pt. **Sąsiedztwo jako dynamiczna struktura społeczno - przestrzenna. Kształtowanie relacji współzamieszkiwania na przykładzie miasta Gdańska** spełnia wymogi określone w art. 187 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce i wnoszę o dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego, w tym do publicznej obrony.

Łódź, dn. 20.08.2026